

Naczelnny „tarczmistrz” Morawiecki zapowiedział nowy model defensywnej broni: *A dzisiaj proponujemy...*

i tu premier uświadomił sobie, jak wielką gafę popełnił już w pierwszych słowach tej zapowiedzi, więc szybko się poprawił: (...)

*pan prezes Jarosław Kaczyński już to przed chwilą zaproponował – tarczę rolną, tarczę dla polskiego rolnictwa*

. Pozostawmy na boku problem pierwszeństwa w prezentacji tej propozycji, bo to co najistotniejsze - to tarcze. Te kilkanaście poprzednich skutecznie obroniło nas przed wściekłymi atakami różnorodnych wrogów, więc i ta

*szybko, konkretnie i w określonym czasie*

obroni naszych rolników – zapewnił premier. I nie było to ostatnie słowo „tarczbudowniczego”:

*Obok tych tarcz potrzebujemy jeszcze jednej tarczy - tarczy zgody narodowej, tarczy solidarności, tarczy wzajemności. I o nią także dzisiaj proszę, o nią apeluję*

. Pozostaje słodką tajemnicą premiera, do kogo ten apel wystosował. Wszak kilka dni wcześniej minister sprawiedliwości jego rządu, naczelnny prokurator i prezes do niedawna Solidarnej, a od 3 maja tzw. Suwerennej Polski, w osobie Zbigniewa Ziobry, tak budował ową zgodę narodową i solidarność: (...)

*jeżeli chcemy zatrzymać niemieckiego kolaboranta, jakim jest Donald Tusk w polskiej polityce (...) jeżeli będziemy przekonani, że wspólne pójście do wyborów powstrzyma tę progermańską hordę, którą kieruje Donald Tusk*

(...).